

Delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej przybyła do Moskwy

MOSKWA
DNIA 17 sierpnia przybył do Moskwy premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai, na czele delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Na centralnym lotnisku gości powitali przedstawiciele Rządu ZSRR, z wicepremierami: Molotowem, Mikołajem i Bulganinem oraz z ministrem spraw zagranicznych Związku Radzieckiego — Wyżniskim na czele.

Na lotnisku wystawiona została kompania honorowa oraz odegrano hymny państwowe Chińskiej Republiki Ludowej i ZSRR.

Oświadczenie premiera Czu En-lai

PO przybyciu do Moskwy premier Czu En-lai złożył na lotnisku oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, zawarty w 1950 roku między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, stał się manifestacją trwałości, niezłomnej przyjaźni między narodami dwóch wielkich państw — Chińskiej Republiki Ludowej i ZSRR. Wszyscy mogą przekonać się na podstawie faktów o wielkiej roli, jaką odgrywa ten nasz potężny i niezwyciężony sojusz w dziele zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

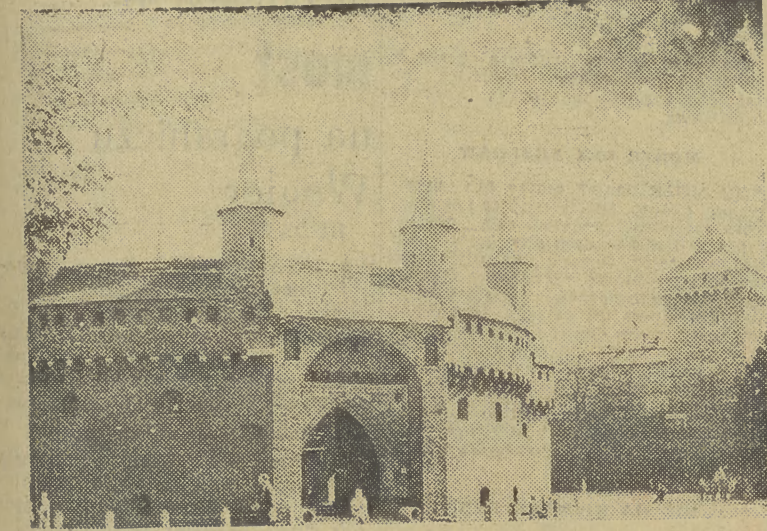
W imieniu przewodniczącego Mao Tse-tunga, w imieniu rządu i narodu chińskiego wyrażam wdzięczność za braterską, bezinteresowną pomoc, jaką okazuje Chińskiej Republice Ludowej rząd radziecki i naród radziecki pod kierownictwem Generalissimusa Stalina.

Delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej przybyła do Moskwy w celu dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między obu krajami i omówienia różnych związków z tym problemem.

Zabytki Krakowa

Wśród wielu pięknych zabytków architektonicznych w Krakowie, Barbakan i Brama Floriańska wzbudzają szczególny podziw wycieczkowiczów.

(Fot. K. Jarochoński)



Nie zabraknie

Ostatnio, w ramach akcji werbunkowej, odwiedziło Nową Hutę 22 tysięcy zadowolonych. Po zapoznaniu się na miejscu z warunkami pracy i zwiedzeniu budujących się osiedli i kombinatu, chłopcy — zachwyceni ogromem budowy — powiedzieli:

„Nasi chłopcy jeszcze nie wiedzą, jak wyrwać się z wioski. Wytłumaczmy im, czym jest Nowa Huta, a nie zabraknie ludzi do pracy przy jej budowie...”

(fw)

Kurnik czy... mieszkanie

Piękne mieszkania rodzinne, oddane pracownikom Nowej Huty, nie zawsze — niestety — utrzymane są

Cena 15 gr. Wydanie A



N 198
(2094)

Rok V. Kraków

Wtorek, 19 sierpnia 1952 r.

I miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym

DZIĘKI NOWYM METODOM PRACY

zajęła w II kwartale Garbarnia w Żywcu

Dzielna załoga zdobyła sztandar przechodni dyplomy i nagrody

We współzawodnictwie zakładów branży garbarskiej, pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej zajęła w II kwartale Garbarnia w Żywcu. Plan ilościowy wykonany został przez zakład w 107,4 proc., plan wartościowy w 105,3 proc.

Do przekroczenia planów produkcyjnych oraz zajęcia przodującego miejsca w przemyśle garbarskim, przyczyniło się w głównej mierze coraz lepiej rozwijające się w zakładzie współzawodnictwo zobowiązaniowe. Bierze w nim udział cała załoga, osiągając z miesiąca na miesiąc coraz lepsze wyniki.

I tak na przykład w II kwartale br. podjęto w zakładzie zobowiązania wartości ponad 1.735.000 zł. Dzięki stosowaniu na szeroką skalę nowych, postępowych metod pracy, doprowadzeniu planów produkcyjnych do każdego działu i każdego stanowiska, właściwej organizacji pracy itp. plan zobowiązaniowy został przekroczony o 15,8 proc.

Przeprowadzono również w zakładzie szkolenie przywzrostowe, które przyczyniło się do podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników, a tym samym do uzyskania wydajniejszej pracy.

Stosowanie w zakładzie systemu kompleksowego oszczędzania pozwoliło na zaoszczędzenie 17.562 kg surowca oraz pokazać ilości materiałów pomocniczych.

Przekroczenie planu jakościowego spowodowało również w dużej mie-

rze, zainicjowane przez załogę w II kwartale współzawodnictwo wzmoczenia socjalistycznej dyscypliny pracy. W wyniku współzawodnictwa większość pracowników, dzięki maksymalnemu wykorzystaniu 8-go dzinnego dnia pracy podjęła i wykonała dodatkowe prace.

Za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie przyznany został Garbarni w Żywcu sztandar przechodni, ufundowany przez Zarząd Główny Związku. Przekazanie sztandaru odbyło się na uroczystej akademii, w której wzięli udział przedstawiciele Partii, Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzano-Odzieżowego, Zarząd

Uroczyscie obchodzono dożynki w Libertowie

BLISKO 1.000 osób zgromadziło się w niedzielę na dorocznym obchodzie dożynkowym w Libertowie pod Krakowem. Na uroczystości przybyli delegacje chłopów z 11 gromad gminy Swoszowice, przedstawiciele Partii, Władz, Wojska Polskiego i górniczy wielkich salin.

Spółdzielnia produkcyjna w Libertowie, której praca jest przykładem dla okolicznych indywidualnie gospodarujących chłopów, osiągnęła doskonałe rezultaty. Plony tegoroczne są lepsze, niż w latach poprzednich. Zebrano 21 kwintali pszenicy i 21 kwintali jęczmienia z hektara czyli o 2 — 3 kwintale więcej niż przed dwoma laty. Rzepak oziimy, którego dawnej tutaj nie uprawiano dał 20 kwintali z hektara.

Po części oficjalnej korowód dożynkowy przeciągnął przez wieś. Następnie chłopcy wzięli wieniec dożynkowy sekretarzowi KM PZPR — Królowskiemu, przewodniczącemu PRN — Markowskiemu, przewodniczącemu GRN w Swoszowicach — Sewerynowi, kpt. Wieradce, Kpr. Klimczakowi i przodownicy pracy społecznej — Kozłowski.

Wieczorem odbyły się występy artystyczne i wielka zabawa ludowa.

du Okręgowego i innych. Wraz ze sztandarem przekazano załodze Garbarni 3 dyplomy: dla zakładu, dla przodującego zespołu i przodującego majstra. Ponadto ponad 20 pracowników otrzymało książeczki oszczędnościowe. (milk.)

Bronisław Wiernik

W sercu vietnamskiej dżungli



Ho Szi Minh.

W bambusowym szalasie rozmawiałem z prezydentem Ho Szi Minhem

Po dwóch dniach uciążliwego cha, jak gdyby nie chciała mieć marszu dotarliśmy do miejsca, spokoju, przeszkadzać w pracy. gdzie dżungla była niezwykle ci-

Pilkarze chińscy grają dziś z reprezentacją Krakowa

Jak już podawaliśmy w dniu dzisiejszym rozegrane zostanie między narodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy drużyną Krakowa, a powracającą z Helsinek reprezentacją Chin Ludowych, która wystąpi jako reprezentacja Pekinu.

Pilkarze chińscy przybyli w dniu wczorajszym do Krakowa. W skład ekipy wchodzi 15 zawodników. Kierownikiem drużyny jest sekretarz chińskiego GKKF — Chuan - dzu, trenerem Li lin-lou.

Po zwiedzeniu Krakowa piłkarze chińscy oglądali kopalnię soli w Wieliczce, a w godzinach popołudniowych odbyli lekki trening na stadionie Gwardii.

Początek dzisiejszych zawodów, które wywołały w Krakowie wielkie zainteresowanie — o godz. 17. Mecz rozegrany zostanie na stadionie Gwardii.

Malik demaskuje zbrodnicze praktyki gangsterów USA

NOWY JORK.

15 SIERPNIA br. odbyło się posiedzenie komisji rozbrojeniowej ONZ, na którym miała być rozpatrywana w dalszym ciągu tzw. „dodatkowa propozycja” trzech mocarstw w sprawie „ustalenia maksymalnego poziomu” liczebności sił zbrojnych trzech mocarstw zgłoszona przez delegata amerykańskiego 12 bm. Tymczasem przedstawiciel USA, Cohen, który zapisał się pierwszy do głosu, zaczął rozwlekle wyjaśniać, dlaczego Stany Zjednoczone dotychczas nie ratyfikowały protokołu genewskiego z roku 1925 w sprawie zakazu broni bakteriologicznej, negując oczywiście gołosłowne fakt stosowania przez amerykańskie siły zbrojne broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego, Malik podkreślił, że „nieoczekiwane” wystąpienie delegata amerykańskiego w sprawie wojny bakteriologicznej może być ocenione wyłącznie jako spóźniona reakcja na porażkę, jaką Stany Zjednoczone poniosły w Tokijskiej Konferencji Czerwonego Krzyża.

JAK wiadomo — oświadczył Malik — Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża powzięła niedawno uchwałę, w której stwierdziła, że broń bakteriologiczna stanowi jedno z największych niebezpieczeństw dla ludzkości. Biorąc to pod uwagę, konferencja wystosowała za pośrednictwem krajowych towarzystw Czerwonego Krzyża apel do rządów państw, które nie ratyfikowały jeszcze protokołu genewskiego z roku 1925 w sprawie zakazu broni bakteriologicznej i wezwała je do niezwłocznego ratyfikowania tego protokołu. Apel ten skierowany był właśnie do rządu Stanów Zjednoczonych.

Fakty potwierdzają — oświadczył Malik — że agresorzy amerykańscy stosują wszelką broń w tym również i bakteriologiczną. Z tego właśnie powodu jest rzeczą konieczną, aby ONZ wezwała wszystkie państwa do ratyfikowania protokołu genewskiego w sprawie zakazu stosowania broni bakteriologicznej.

— W oświadczeniu pana Cohena — powiedział Malik — zwróciłem uwagę na jedno zdanie, które rzuca światło na całą sprawę. Cohen oświadczył: „Gdy ludzie chcą zabić, to nie tak łatwo regulować, w jaki sposób będą zabić”. Oto reguła i dogmat agresorów amerykańskich. Jeśli już zaczęli zabić, to zabijaj czym chcesz i jak ci poręczniej, z niczym się nie licząc. Jest to praktyka typowa dla gangsterów amerykańskich. Te politykę gangsterów wychwała tutaj delegat USA, jako normę prawną w stosunkach międzynarodowych.

Stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie protokołu genewskiego, zakazującego prowadzenia wojny bakteriologicznej i stosowania broni bakteriolo-

gicznej — nie uległo żadnej zmianie. Rząd Stanów Zjednoczonych odmawia ratyfikacji protokołu nadal przeciwdziałając temu, by protokół genewski ratyfikowały państwa, które dotychczas tego nie uczyniły — stwierdził Malik.

Korespondent „Echa” donosi z Egiptu:

Zoldacy Naguiba

z automatów

»made in England«

mordują robotników walczących o chleb

SIERPIEŃ jest w Egipcie najbardziej upalnym miesiącem letnim. Rtęć termometru skacze wtedy do maksymalnych granic. Na plażach odbywa się rewia mody kostiumów letnich.

Nowy letni rząd egipski (rząd ten powstał w lipcu) urządza też swoją rewie: wojska i policji.

Otworzyły się wrota koszar, z których na ulice wyjechały oddziały wojskowe. W mundurach koloru khaki, w hełmach stalowych, z automatami Made in England, zoldacy Naguiba patrolują ulice miasta. Do mundurów koloru khaki dołączyły się białe mundury policjantów uzbrojonych w dwumetrowe bambusowe pałki.

Do pomocy tym „obrońcom porządku” wyruszyli czołgi i wozy pancerne, które też są produkcji angielskiej.

Letni rząd generała Naguiba to reżym dyktatury wojskowej, który wykonuje rozkazy przedstawiciela wojskowego Wall Street.

Premier rządu egipskiego Aly Maher Pasza, tak jak jego poprzednicy przyzwyczajony jest do gorliwego wykonywania rozkazów swoich mocodawców dolarowych. Aly Maher Pasza trzyma się wier nie linii politycznej nakreślonej przez wielkie mocarstwa imperialistyczne, które rządzą Egiptem jak swoją kolonią.

(Dokończenie na str. 2).

Z tygodnia na tydzień rośnie produkcja nowouruchomionej cegielni-giganta w Zesławicach

Nowoczesne agregaty uruchomionej w dniu Święta Odrodzenia cegielni-giganta w Zesławicach — koło Nowej Huty, są w ruchu. Z tygodnia na tydzień rośnie produkcja, coraz większe transporty doskonałych cegieł odchodzą na rozległe budowy największej inwestycji naszej szesćdziesiąt. Stopniowo cegielnia zbliża się do momentu pełnego uruchomienia. Wówczas cegielnia-gigant dostarczać będzie Nowej Hucie kilkadziesiąt tysięcy cegieł dziennie.

Okras rozruchu cegielni to etap wyjątkowej pracy szkoleniowej. Młodzi robotnicy i robotnice — wczorajsi chłopcy — uczą się obsługi precyzyjnych automatów, poznają tajniki nowoczesnych mechanizmów, zdobywają zawod.

Automat ceglarski, będący ostatnim osiągnięciem techniki, to potężny zespół maszyn i transporterów, który mechanicznie miesza i walcuje gline, ubija ją w długą kształtną taśmę i kraje poszczególne cegły. W starych cegielniach czynności te wykonywać musiało kilkudziesięciu ludzi. Każdy natomiast z automatów zesławickiej cegielni obsługuje zaledwie 4-osobowy zespół.

Również wysoki stopień mechanizacji cechuje wydobycie i transport gliny z kopalni zakładu, transport wewnętrzny zakładu i praca przy suszarniach i piecach. Elektryczna kolejka nadziemna dowozi wydobyty koparkami glinę do zakładu, mechaniczne transportery i elektrowozy przenoszą ją z jednego agregatu do drugiego.

Młodej załodze cegielni-giganta stworzono doskonałe warunki pracy, dając jednocześnie możliwość zdobycia zawodu. Na przykład Franciszka Gręla, młoda 18-letnia dziewczyna, która pochodzi z Raciborowic, (nie wielkiej wsi w pow. krakowskim) zaczęła pracę na budowie od sprzątania placu. Po przeszkoleniu jest wykwalifikowaną robotnicą, obsługującą elektrowozy, dowożące cegły do suszarni

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Egipski Li Szu Man Aly Maher Pasza skazał na śmierć przywódcę strajkujących robotników

(Dokończenie ze str. 1).

SZEROKIM echem odbił się w całym kraju strajk w wielkich zakładach przemysłu tekstylnego w Kafr El Dawar koło Aleksandrii. Robotnicy nie ulekli się uzbrojeniu po zeby żołdaków i rozpoczęli walkę o chleb.

Dnia 13 bm. o godz. 7 rano przy wejściu do fabryki spotkali się robotnicy pierwszej zmiany z robotnikami nocnej zmiany i wspólnie rozpoczęli manifestację.

Na czele pochodu kroczyli ich przywódcy Mohamed Khamis. Pochód skierował się w kierunku miaśeczka Kafr El Dawar. Po drodze został jednak otoczony przez silne oddziały policji i wojska, które stałe stacjonują koło zakładów w Kafr El Dawar.

Spokojnie posuwający się pochód został zaatakowany przez policję i wojsko. Podczas walki wojsko poniosło straty w ludziach i sprzęcie, kilku żołnierzy zostało rannych, dwóch policjantów zabitych, a kilkanaście pojazdów mechanicznych spalonych.

ALY MAHER PASZA
ŁAKNIE KRWI

STRATY po stronie bezbronných robotników były o wiele większe. Zabitych zostało 10, a około 200 rannych.

Policja i wojsko przystąpiły do masowych aresztowań. Przeszło 500 robotników zapelniło mury więzienne. Na rozkaz dawnego prokuratora Aly Maher Paszy, w Kafr El Dawar natychmiast rozpoczął działalność sąd wojskowy. Przed sądem stanęło od razu 46 robotników.

Pierwszy został osadzony Mohamed Khamis. Wyrokiem sądu wojskowego został on skazany na karę śmierci, pomimo, że ujęto go ciężko rannego. Specjalny samolot zawiózł wyrok ten do zatwierdzenia do Kairu. W stosunku do pozostałych Aly Maher Pasza i gen. Naguib zażądali ostrych wyroków, nazywając robotników zdrajcami narodu.

Podczas rozprawy sądowej, w dniu 16.7 przybył do Kafr El Dawar Aly Maher Pasza, aby osobiście dopilnować jak najsurowszego ukarania „winnych”.

WALKA ZAOSTRZA SIĘ

ZIENNIK egipski El Misr, organ partii Wafd, zamieścił liczne komentarze, krytykujące poczynania rządu. Nakład tego dziennika został jednak skonfiskowany przez żandarmerię wojskową.

Po 3 dniach od chwili rozpoczęcia strajku robotnicy zostali zmuszeni do powrotu do pracy.

Ale przemoc wojska i policji nie powstrzyma rosnącej fali gniewu robotników Egiptu. Walka zaostrza się.

A. B. W.



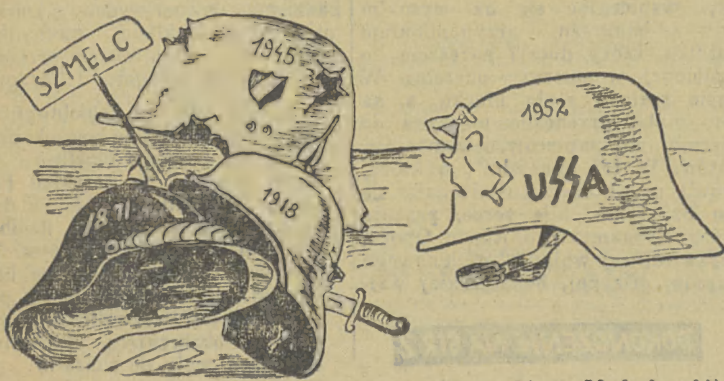
* W Halle, w NRD otwarty został zlot młodych bojowników o pokój, którzy 15 sierpnia 1951 roku podczas III Światowego Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój zorganizowali w zachodnim Berlinie manifestację na rzecz pokoju i jednności Niemiec oraz zostali brutalnie zaatakowani przez policję zachodnio-niemiecką.

* Sąd w Damaszku skazał grupę kobiet syryjskich aresztowanych w czasie demonstracji pokojowej, na karę aresztu od 2 do 6 miesięcy.

* Wietnamska Agencja Informacyjna podaje iż rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zwolnił dalszych 200 jeńców wojennych Europejczyków i Afrykańczyków.

* Przewodniczący Krajowego Komitetu Narodowego Zjednoczonego Frontu Wietnamu (Lien-Viet), Ton Duk Tang i przewodniczący Wietnamskiego Komitetu Obrony Pokoju, Le Dien Tam, ogłosili oświadczenie w którym wzywają naród wietnamski do poparcia Kongresu Obróńców Pokoju krajów Azji i Pacyfiku.

NIEMIECKIE HEŁMY



(Rys. Józef Modzelewski)

W SZALASIE PREZYDENTA HO SZI MINH

(Dokończenie ze str. 1)

ki o wolność i niepodległość wietnamskiego narodu, o jego wyzwolenie narodowe i społeczne.

OJCIEC HO

HISTORIA ostatnich sześćdziesięciu dwóch lat tej walki jest życie Bak-Ho, Ojca Ho.

Ho Szi Minh urodził się w roku 1890. Mając siećem lat służył jako łącznik między francuskimi więźniami, w których zamknięci byli wietnamscy patrioci, a wietnamską „wolnością”, gorącą od buntów i rewolt. Jego ojciec był nauczycielem. Na lekcjach języka francuskiego uczył wietnamskie dzieci, że należy walczyć o wolność przeciwko francuskiemu ciemięzcom. Mając lat jedenaście, Ho Szi Minh utracił całą rodzinę: została wywieziona

Dania i Norwegia zawarły tajne układy z USA w sprawie prowokacyjnych wywiadów lotniczych i morskich w rejonie Bałtyku i mórz północnych

MOSKWA

JAK donosi z Helsinek agencja TASS, dziennik „Työkanen Sanomat” opublikował za demokratycznym biurem prasowym w Sztokholmie korespondencję, stwierdzającą, iż pomiędzy przedstawicielami USA i Danii zawarty został tajny układ wojskowy.

W ostatnich dniach — pisze dziennik — doszło do wiadomości publicznej, iż kierownictwo duńskich sił zbrojnych zawarło w końcu czerwca br. tajny układ z Amerykanami w sprawie przeprowadzania zwiadu „na terytorium przysiężnych działań wojennych”.

Na podstawie tego układu, lotnictwo duńskie na równi z lotnictwem amerykańskim stacjonującym w Danii, zobowiązane jest brać udział w dalekoświatowych lotach rozpoznawczych, które będą przeprowadzane nad północnymi rejonami Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wzdłuż wybrzeża Polski i nad północno - zachodnimi rejonami Związku Radzieckiego. Układ przewiduje również, że na terytorium te będą zrzućani przeszkoleni przez Amerykanów spadochroniarze, zaopatrzeni w radiowe aparaty nadawcze i środki wybuchowe.

Porozumienie przewiduje, że duńska flota nadwodna i podwodna, w tej liczbie statki handlowe i rybackie, będą brały udział w akcji rozpoznawczej wzdłuż wybrzeży morza Bałtyckiego aż do zatoki Fińskiej.

W wyższych kołach wojskowych Danii — stwierdza korespondent demokratycznego biura prasowego — podkreśla się, iż analogicznie „układ techniczny” o prowadzeniu wspólnej akcji szpiegowskiej wzdłuż północnych wybrzeży europejskiej części Związku Radzieckiego został zawarty również między USA a dowództwem sił zbrojnych Norwegii.

W zakończeniu korespondent zaznacza, że ci nieliczni Duńczycy, którzy wiedzą o zawarciu między USA i dowództwem sił zbrojnych Danii wspomnianego układu rozumieją prowokacyjny charakter tego t. zw. „układu technicznego” i są zaniepokojeni ewentualnymi jego skutkami.

na wyspę śmierci Paulo Conder. On sam zdołał zbiec na statku udającym się do Marsylii.

Pracował jako chłopak okrętowy. W portach Afryki zobaczył, że od ucisku kolonialnego cierpią nie tylko ludzie w jego ojczyźnie. W Europie zobaczył, że od wyzysku cierpią nie tylko ludzie „kolorowi”, że w systemie kapitalistycznym od przekleństwa wyzysku człowieka przez człowieka cierpią wszyscy ludzie pracy bez względu na kolor skóry.

Ho Szi Minh zamieszkał w Paryżu, gdzie ciężko pracował, na chleb i na książki. W Paryżu poznał Karola Longuet, wnuka Marksa. W roku 1920 założył Związek Międzykolonialny, zaczął wydawać pismo pod nazwą „Parias”. Wraz z Marcellem Cachin, Vailant-Cputurier i innymi przywódcami francuskiej sekcji III Międzynarodówki był jednym z członków — założycieli Francuskiej Partii Komunistycznej.

W roku 1923 udał się do Związku Radzieckiego, a następnie do Chin, gdzie założył Rewolucyjny Związek Młodzieży Wietnamskiej i Związek Uciśnianych Narodów Szi, który zjednoczył w swoich szeregach Wietnamszczyków, Chińczyków, Koreańczyków, Indonezyjczyków i innych. W roku 1930 wrócił do swej ojczyzny. W tymże roku przy jego aktywnym udziale powstała Komunistyczna Partia Indochin.

Z powstaniem Komunistycznej Partii Indochin w walce o wolność wietnamskich patriotów zaczyna się nowa era. Komunistyczna Partia stała się siłą kierowniczą, głównym organizatorem, żywiołowe bunt i rewolty zamieniała w skoordynowane akcje klasy robotniczej i chłopstwa. W miastach Wietnamu mnożyły się strajki i polityczne manifestacje. We wrześniu 1930 roku chłopcy prowincji Nghean obalili władzę imperialistów, utworzyli pierwsze Rady delegatów utopione w krwi przez kolonizatorów. Mimo terroru ruch rewolucyjny wzrastał się z każdym miesiącem. W okresie Frontu Ludowego we Francji, komunisti wietnamscy utworzyli Front Demokratyczny. Duszą wietnamskiego ruchu rewolucyjnego była partia komunistyczna kierowana przez Ho Szi Minha.

Gdy wybuchła druga wojna światowa, komunistyczna partia mobilizowała naród wietnamski do walki przeciwko imperializmowi. Japońska inwazja Indochin spowodowała nową sytuację. Ho Szi Minh oświadczył wtedy: „obecnie głównym wrogiem naszej ojczyzny jest japoński faszyzm”. Wezwał Francuzów do wspólnej walki ze wspólnym wrogiem. Ale francuscy kolonizatorzy woleli współpracować z japońskimi faszystami w gnienie wietnamskiego ruchu Wietnamszczyków.

Ho Szi Minh był organizatorem pierwszych oddziałów partyzanckich. W tym czasie udaje się do Chin, by szukać pomocy materialnej u „aliantów”, ale na samej granicy zostaje zdradziecko aresztowany przez ludzi Czang Kai-szeka i osadzony w więzieniu. Po czterech miesiącach odzyskuje wolność, wraca do Wietnamu, w dalszym ciągu rozwija ruch partyzancki, tworzy pierwszą wolną strefę w północnej części kraju.

W marcu 1945 roku Japończycy pozbywają się swoich wspólników, francuskich kolonizatorów. Partia Komunistyczna i Liga Walki o Niepodległość Wietnamu przygotowują pod kierownictwem Ho Szi Minha powszechne powstanie. Wolna strefa obejmowała już w tym czasie siedem prowincji północnego Wietnamu. Rosły szeregi partyzantów. W połowie sierpnia 1945 roku pod czas ogólnokrajowego kongresu Ligi Walki o Niepodległość Wietnamu nadeszła radosna wieść o zniszczeniu japońskiego faszyzmu przez Armię Radziecką. Wybiła godzina powszechnego powstania. Powstaje Komitet Wyzwolenia Na

Belgijscy i francuscy działacze ruchu pokoju zwiedzili Warszawę

ELEGACJE ruchu obrońców pokoju z Francji i Belgii, które przybyły do Polski na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, zwiedzili w dniu 17 bm. Warszawę.

Nowowzniesione osiedla mieszkaniowe stolicy — Kolo, Mokotów, Mirow, Młynów, a w szczególności MDM wzbudziły szczerzy zachwyt u gości. Wielu z nich stwierdziło, że szeroko zakrojone budownictwo Warszawy jest wymownym przykładem pokojowych dążeń narodu polskiego. Goście podkreślali, że nacznie przekonali się w Warszawie o kłamstwach rozsiewanych przez prasę burżuazyjną w krajach zachodnich o Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

rodowego, rząd tymczasowy. Na jego czele staje Ho Szi Minh. Wietnamska Armia Wyzwolenicza idzie na południe. W ciągu dwóch tygodni władza przechodzi w ręce rewolucjonistów. 2 września 1945 roku w Hanoi, Ho Szi Minh ogłosił powstanie Republiki Demokratycznej Wietnamu. Po osiemdziesięciu trzech latach francuskiej i japońskiej okupacji naród wietnamski odzyskał wolność. To była pierwsza republika demokratyczna w Azji.

Kilka dni później w południowym Wietnamie wylądowali Francuzi, uzbrojeni przez Anglików. Do północnego Wietnamu wtargnęły wojska Czang Kai-szeka, zbrojone przez Amerykanów. Ho Szi Minh stał na czele walki przeciwko najazdom, przeciwko głodowi, przeciwko ciemnocie — na czele walki o utrwalenie władzy ludowej. A jednocześnie nie szczędził wysiłków, by doprowadzić do pokojowego rozwiązania konfliktu z Francuzami. W maju 1946 roku udaje się do Paryża. Ale podczas gdy w stolicy Francji toczą się „pokoje” rozmowy, stolica wolnego Wietnamu, Hanoi, zostaje w zdradziecki sposób zaatakowana przez wojska kolonizatorów, którzy rozpoczynają inwazję Wietnamu.

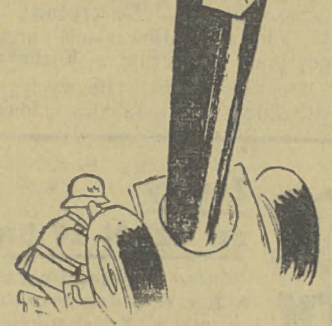
19 grudnia 1946 roku rozpoczęła się „brudna wojna” francuskich imperialistów. 19 grudnia 1946 roku rozpoczęła się sprawiedliwa wojna wietnamskiego narodu.

„JAKŻE NIE MAMY
ZWYCIĘŻYĆ?..”

ZAPADŁ zmrok. Dżungla szumiała milionem drzew, rozbrzmiewała milionem dźwięków, huczały potoki, grały cykady, gdy słuchałem słów Ho Szi Minha: „Jakże nie mamy zwyciężyć?” Pokazał mi listy od wietnamskich ludzi. Mówił o analfabecie z Lao Kai, z mniejszości narodowej Man, która po śmierci „zech synów, poległych na froncie, wysłała na front czwartę — ostatnie dziecko, córkę, podkutywawszy jej przy pożegnaniu list do ojca Ho, w którym kazała jej napisać: „Wysyłam moje ostatnie dziecko, by zastąpiło troje pierwszych”.

Prezydent Ho Szi Minh czytał mi listy chłopów z terenów okupowanych, którzy połowę swoich zbiorów oddają dla żołnierzy armii w zwolnienie. Opowiadał mi o zrodzonym w ostatnim czasie związku „Białych łosów” — starców, którzy zastępują młodych. Opowiadał o młodych dzieciach z terenów okupowanych, sprzedających drzewo, by móc wpłacić pieniądze na fundusz narodowy do walki o wolność i niepodległość. Opowiadał o uczniach, którzy wraz z nauczycielami po nauce w nocy budują mosty i drogi. Opowiadał o młodym Nguyen Han Bai czterokrotnie rannym, który znów znajduje się na froncie i z frontu pisze wierszem listy do Ojca Ho. Opowiadał o siemnaścieletniej chłopce Nguyen Thi Loan, którą ranni żołnierze raz zrywają matką i siostrą. Opowiadał o robotnicy Thi Thanh, która przekroczyła 330 procent normy.

Fabryki i armat otrzymuje zbrodniarz Krupp od USA



LONDYN

AGENCJA Reutersa donosi, że zbrodniarz wojenny, Alfred Krupp, wypuszczony niedawno z więzienia przez Mac Cloy'a, otrzymał wkrótce z powrotem fabryki zbrojeniowe, które były arsenałem Hitlera. Korespondent Reutersa podaje, że Alfred Krupp otrzymał w szczególności m. in. akcje zakładów przemysłu zbrojeniowego, znajdujących się w Zagłębiu Ruhry, i przedstawiających wartość 360 mln. marek, a nadto nieruchomości i fabryki wartości przeszło 300 mln. marek. Wśród zakładów przemysłowych, jakie Kruppowi zostaną zwrócone, znajduje się m. in. wielka fabryka dział i amunicji „Friedrich Krupp” w Essen.

Jakże nie mamy zwyciężyć — mówił prezydent Ho Szi Minh. To były ostatnie dni mego pobytu w Wolnym Wietnamie. Ostatnie dni i noce.

Gdy przekraczałem granicę Wolnego Wietnamu i Chin Ludowych na niebie krążył samolot, taki sam, jaki widziałem nad koreańskimi miastami i nad wietnamskimi wioskami — bombowiec amerykański B-26. Kładąc pieczęć na moim paszporcie, żołnierz chińskiej armii ludowo-wyzwolenczej pytał co słychać u towarzyszy wietnamskich. Odpowiedziałem dwoma dobrze zapamiętanymi słowami chińskimi: Tin-chao, co oznacza: bardzo dobrze.

O DZIEŃ BLIŻEJ ZWYCIĘSTWA

W TEJ chwili w Wietnamie jest siedem godzin później. Jest po północy. Przez dżunglę, oświetlając mroki granatowej nocy pochodniami z bambusa, idą młodzi chłopcy i dziewczęta, łącznicy, żołnierze, sanitariuszki. Do rana przejdą kilkadziesiąt kilometrów. Z rana spożyją skromny posiłek z ryżu i trawy. W tej chwili, w głębi dżungli, przy świetle bambusowych głów, młodzi chłopcy i dziewczęta budują mosty nad rwącymi potokami, rorują drogi w nieprzebytej gęstwinie, śpiewając pieśni o Ojcu Ho. W tej chwili, w głębi wietnamskiej dżungli, odbywają się szkolenia kółek partyjnych. Na plecach z bambusa ścianie wisi portret Stalina. W tej chwili, w głębi dżungli, po północy, odbywają się lekcje dla dzieci i dorosłych — za dnia przeszkadzają „cywilizatorzy”. Nad małą maszyną do pisania siedzi Ojciec Ho.

Tysiące kilometrów dzieli mnie w tej chwili od wietnamskiej dżungli. Słyszę jak grają cykady. I słyszę śpiew towarzysza To Huu. Śpiewem recytuje swój ostatni wiersz o miłości i walce. W fabrykach gdzieś w wietnamskiej dżungli wkrótce zacznie się ranna zmiana.

O dzień bliżej zwycięstwa.



WYNALEZKA Z PGR

DOTYCZĄCYCH wyluskiwanie nasion ryżyny odbywało się ręcznie. Obecnie pracownik PGR Sowinś w zespołie Siem (woj. poznański) Stanisław Frontczak zbudował specjalną maszarkę, która czyści 200 kg nasion na godz.



Również oczyszczanie sorgo miotłokowego odbywało się dotychczas ręcznie za pomocą grzeblni. I w tym wypadku Frontczak skonstruował prostą maszynę o wydajności ok. 100 kg oczyszczonej siewki na godz.

Oprócz zbudowania tych dwóch maszyn, Frontczak dostosował miocarnie do młocenia konopli oraz ulepszył sortownik do sadzenia kółek ziemniaczanych.

Frontczak za swą twórczą pracę w dziedzinie mechanizacji rolnictwa został odznaczony honorarną Nagrodą Państwową.

MORZE BEZ BRZEGÓW

CZY MOŻE istnieć morze bez brzegów? Może. Oto między 40 i 20 stopniem szerokości geograficznej północnej, a 70 i 30 stopniem długości zachodniej, w części Oceanu Atlantyckiego, znajduje się Morze Sargassowe. Granicami tego bezbrzeżnego, ale nie bezgranicznego morza nie są lądy, lecz prądy północnej części Oceanu Atlantyckiego. Prądy te opływają olbrzymią przestrzeń wody, pozbawioną jakiegokolwiek znaczących prądów.

Morze Sargassowe zostało odkryte przez Kolumba podczas pierwszej jego wyprawy do Nowego Świata we wrześniu 1492 roku.

NIE MA NIEMYCH RYB

ICZNE badania uczonych radzieckich doprowadziły do interesującego odkrycia, które kładzie kres przysłowiowi: „nie ma jak ryba”.

Okazało się oto, że wszystkie ryby posiadają zdolność wydawania dźwięków. Fakt ten stwierdzono przy pomocy specjalnych aparatów hydroakustycznych, które reagują na wszelkie dźwięki wydawane w wodzie i zapisują je na taśmie.

Nowe odkrycie ma doniosłe znaczenie dla rybołówstwa. Przy pomocy wspomnianych aparatów będzie można z dużych nawet odległości określać mniejsze lub większe skupiska ryb.

OBLICZE IMPERIALIZMU

PEWIEN urzędnik przebywający od lat na Malajach tak opisał warunki, w jakich pracują wyzyskiwani przez białych robotnicy tubylcy:

„Praca zbieracza kauczuku w zabójczym klimacie jest niezmiernie ciężką. Po 3-4 latach to już tylko strzęp człowieka. Malaria, beri-beri, obrzydliwe robactwo dokonują swego dzieła zniszczenia. Bieda robotników, gdy wyczerpią siłę jego lub gdy usiłuje przeciwstawić się nadmiernej nędzy. Wówczas dozorca przywiązują go do palia i trzyma tak na czczo cały dzień...”

Młody tokarz ZMP-owiec wykonał sześciolatkę

W DNIU 2 sierpnia młody tokarz z odlewni żeliwa w Węgierskiej Górze, Józef Bukowczan zameldował o wykonaniu przypadających na niego norm Planu Sześciolatniego.

Bukowczan jest ZMP-owcem, był delegatem na Zlot Młodych Przewodników. Młody tokarz jest inicjatorem wprowadzenia metody Kowalewa w swoim zakładzie i tej metodzie zawdzięcza właśnie w dużym stopniu swoje sukcesy. Po Zlocie Bukowczan zwiększył tempo pracy i podniósł swoją wydajność z 270 proc. do 300 proc.

Ochłodzenie w całym kraju

NAPŁYW mas powietrza polarno-morskiego spowodował ochłodzenie w całym kraju. Fala ciepła minęła. W najbliższym czasie nie należy spodziewać się upału.

Dziś o godz. 7 rano w Warszawie, Suwałkach, Szczecinie i Łodzi termometr wskazywał 14 stopni. W Karpaczu było tylko 12 stopni, na Kasprowym Wierchu 7 st., a na Śnieżce nawet 6 st. W Zakopanem i w Poznaniu utrzymywała się temperatura 13 st..

Spacerkiem po kraju i świecie

To świadectwo jest jeszcze jednym dokumentem nieludzkiego oblicza kolonialnego imperializmu, przeciw któremu coraz potężniej rozpala się ogień walki uciskanych ludów.

Nowa prowokacja rządu jugosłowiańskiego Tito-faszyści wysadzili w powietrze most

na pograniczu
Węgier
BUDAPEST

MINISTERSTWO Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej przekazało poselstwu jugosłowiańskiemu w Budapeszcie notę, w której protestuje przeciwko incydentom granicznym, wywołanym przez siły zbrojne Jugosławii.

Ostatnia, obraźliwa prowokacja stanowiłoby dowód, że rząd jugosłowiański zachowuje się w sposób coraz bardziej zbrodniczy.

Dnia 5 sierpnia br. o godz. 2.05 rano, w odległości około 600 m na wschód od wyspy Letenje, żołnierze jugosłowiańscy wysadzili w powietrze most, łączący brzeg węgierski i jugosłowiański, wskutek czego część mostu, będąca własnością węgierską i znajdująca się na terytorium węgierskim, runęła do wody. Wyśadenie mostu w powietrze wywarło ogromne straty materialne Węgierskiej Republice Ludowej, które mogą jeszcze zwiększyć się ponieważ przy wraku mostu tworzą się zatony, mogące wywołać powódź na terytorium o powierzchni około 12 tysięcy hektarów.

NOTA poza faktem celowego wysadzenia przez Jugosławian w powietrze mostu w Letenje, wymienia inne akty prowokacji, jak podpalenie pociskami zapalającymi węgierskiej budki strażniczej oraz przelot samolotu jugosłowiańskiego w celach zwiadowczych nad terytorium węgierskim i stwierdza, że dowodzi to ponad wszelką wątpliwość, iż rząd jugosłowiański zamierza jeszcze bardziej zaostriżyć stosunki między oboma krajami.

Rozgrywki mistrzowskie i ligowe Puchar Polski i Turniej Miast

w programie
piłkarzy ręcznych

OSTATNIO ogłoszony został przez GKKF Jednolity Kalendarz Sportowy na rok 1953. Kalendarz ten obejmuje wszystkie dyscypliny sportu, planując rozpoczęcie i zakończenie rozgrywek w poszczególnych konkurencjach, obozy przygotowawcze przed spotkaniami międzynarodowymi i kursy trenerskie.

Racjonalizatorzy z Gdańska i Bydgoszczy zwiedzili Kraków

2.050 — to liczba osób, które w ramach tzw. czasów niedzielnych zwiedzili nasze miasto. Są to wycieczki z Radomia, Warszawy, Łodzi, Katowic, Rzeszowa, Wrocławia i Opola.

Wśród zwiedzających byli również racjonalizatorzy z Bydgoszczy oraz ze Stoczni Gdańskiej.

Na czasach



W PIĘKNYM, nowoczesnym prewentyrium im. Pstróńskiego w Szczawnicy przebywają górniczy chorzy na płucach. Kuracjusze mają zapewnioną należytą opiekę lekarską oraz wspaniałe warunki dla wypoczynku. Na zdjęciu (od lewej) Jan Helbin — sztygar kopalni „Dymitrow” w Bytomiu, Teodor Szewca — sztygar kopalni Zabrze — Zachód, Alojzy Loska — rebasec z kopalni „Wujek” z Katowic i Jakub Wendel — górnik szubowy kopalni „Thorez” w Wałbrzychu.
(Fot. E. Węglowski)

JEDNA z pierwszych, która rozpoczęła prace nad dostosowaniem własnego planu rozgrywek do Jednolitego Kalendarza była w krakowskim WKKF — Sekcja Koszykówki, Piłki Ręcznej i Siatkówek. Odpowiednio do postanowień Kalendarza opracowany już został szczegółowy projekt rozgrywek na terenie naszego województwa, obejmujący wszystkie rodzaje piłki ręcznej.

W myśl planów Sekcji krakowskiego WKKF już 1 września rozpoczyna się rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce drużyn męskich i żeńskich na szczeblu powiatowym, rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet i mężczyzn oraz rozgrywki w piłce koszykowej juniorów i junierek o mistrzostwo Polski.

Jednolity Kalendarz Sportowy GKKF wprowadza szereg zmian i innowacji. I tak w siatkówce, celem spopularyzowania tej gałęzi sportu jako jednej z najbardziej masowych oraz podniesienia jej poziomu przeprowadzone zostaną (do szczebla wojewódzkiego) rozgrywki trójek i dwójek mieszanych z udziałem LZS, SKS, kół sportowych oraz zawodników nieorganizowanych. W roku przyszłym wprowadzone zostaną również w siatkówce rozgrywki o Puchar Miast, a także o Puchar CRZZ (dla kół sportowych) oraz mistrzostwa wsi (dla LZS).

W koszykówce męskiej rozgrywki o mistrzostwo ligi rozpoczyna się z początkiem października br. i trwać będą do końca stycznia 1953. Liga podzielona będzie na dwie grupy, przy czym zespoły zajmujące dwa pierwsze miejsca w grupach walczą o tytuł mistrza ligi i dalsze miejsca do 4 włącznie. W podobny sposób rozgrywane zostaną kolejno końcówki pozostałych zespołów, które w rozgrywkach grupowych zajmą dalsze lokaty. Po zakończeniu rozgrywek ligowych 8 pierwszych zespołów zostanie w 1 lidze — pozostałe 4 drużyny, wraz z 4 finalistami rozgrywek o mistrzostwo Polski utworzą II ligę koszykówki.

Również i w tej dyscyplinie przewiduje się przeprowadzenie rozgrywek, Turnieju Miast oraz konty-

nuowanie prowadzonych już obecnie rozgrywek o Puchar Polski.

Innowacją w rozgrywkach szczytów będzie Puchar Województwa podobnie jak i Puchar Miast, w którym uczestniczyć będą reprezentacje Katowic, Opola, Krakowa, Warszawy, Łodzi, Wrocławia, Szczecina, Poznania i Gdańska.

Rozpatrując Jednolity Kalendarz Sekcja KPRS WKKF postanowiła, celem łatwiejszego przeprowadzenia rozgrywek, utworzyć klasę wojewódzką w siatkówce, w skład której wchodzić będzie 12 drużyn męskich i 6 żeńskich.

„Ogniwo” Kraków i „Włókniarz” Łódź na czele ligi rezerw

Równocześnie z rozgrywkami ligowymi rozpoczęły się przedwzrostkowe spotkania o mistrzostwo ligi rezerw, w których biorą udział zespoły drugie jedenastek ekstraklas.

Rozgrywki o mistrzostwo ligi rezerw rozgrywane są jako przedmeczowe spotkania pierwszej klasy państwowej.

W pierwszych pięciu spotkaniach padły następujące wyniki: w grupie pierwszej: Ogniwo — Unia 7:2

Szachowa mistrzyni Polski Hołuj na czele turnieju

W Krynicy trwa turniej szachowy o mistrzostwo Polski w konkurencji kobiet. W piątek dokonano przerwy przednie partie VII i VIII rundy. Po ich rozegraniu tabela mistrzostw do których ukończenia pozostały już tylko 3 rundy przedstawia się następująco: 1. zeszlonożna mistrzyni Polski Hołuj (AZS Gliwice) 7 punktów, 2. Osikowicz-Litwińska (Kolejarz Kraków) 6 pkt., 3 i 4. Hermanowa Włókniarz (Łódź) i Guzińska (Spójnia Poznań) po 5,5 pkt., 5 i 6. Kalecka (Ogniwo Warszawa) i Wojciechowska (Kol. Warszawa) po 5 pkt., 7 i 8. Obermuller (Kol. Toruń) i Kurek (Ogn. Szczecin) po 4 pkt., 9. Baburek (Kol. Wieleń) 3 pkt., 10. Górka (Bud. Gdańsk) 2 pkt., 11. Wojciechowska (Dom Kult. Katowice) 1 pkt., 12. Balonowa (Włók. Opole) 0 pkt.

Ze sportu ZSRR

W Rydze na stadionie „Daugawa” rozpoczęły się XV mistrzostwa lekkoatletyczne związków zawodowych przy udziale 900 zawodników i zawodniczek. Z lepszych wyników jakie uzyskano w pierwszym dniu należy wymienić: 800 m kobiet — Pietniewa (Górniki) — 2:12,8. dysk mężczyzn — Butenko (Iskra) — 50,63 m. oszczep — Wallman — 59,36 m. kula — Lipp — 15,69 m. oszczep kobiet — Anokina 46,23 m. skok w dal mężczyzn — Czełkiewicz — 7,20 m.

W Charkowie zostały zakończone wszechzwiązkowe mistrzostwa lekkoatletyczne zreszenia Dynamo. Mimo braku czołowych zawodników tego zreszenia, wchodzących w skład ekipy olimpijskiej, mistrzostwa przyniosły zwycięstwa i szereg dobrych wyników. Należy podkreślić dobrą postawę młodzieży a więc przede wszystkim młodej Kuźniecovej która w pchnięciu kulą uzyskała 13,62 m, juniorki Abuszyk — 800 m — 2:15,7 i skoczką Pałtu — 1,85 m. W ostatniej konkurencji 8 zawodników przeszło wysokość 1,85.

W skoku wzwyż kobiet zwyciężyła młoda Mocziłina — 1,60, w skoku w dal Iwanikina — 5,65, w kulę Siewriukowa — 14,47, w trójskoku Butte — 14,90. (d)

Śmierć w piaskach pustyni czy złota klatka? Dramatyczna ucieczka Avicenny przed „laską” zachłannego mecenasa



ponad sto pozycji jego dzieł, w tym kilka bardzo obszernych — potrafili on być wykładowcą światowcem, nie stroniącym od kobiet i wina, umiającym pełną garścią czerpać wszystkie uroki życia.

Człowiek ten, który całe niemal życie spędził na dworach, nie miał jednak w sobie nic z gielkości dworaka — potrafił bronić swych praw do poznawania świata i badania zjawisk przyrody, przeciwstawiając się feudalno-klerykalnej atmosferze dworów.

Tego wspaniałego przedstawiciela „azjatyckiego Renesansu” równie trudno jak ludzi europejskiego Odrodzenia, określać słowami Englesa. Avicenna bowiem jak i oni „tkwi w wirze swojej epoki i uczestniczy w praktycznej walce”. Stąd owa pełnia i siła charakteru, która uczyniła z niego prawdziwego budowniaka postępu.

DRAMATYCZNA PRZEPRAWA PRZEZ PUSTYNIĘ

W OWYCH czasach rozrastające się feudalizm nie łatwo mógł znaleźć spokojny kąt człowiek, który nie chciał nagiąć się do despotyzmu władców i fanatycznego mahometańskiego duchowieństwa. Dlatego też Avicenna często musiał zmieniać miejsce pobytu. Dzięki temu niejednokrotnie w dramatycznych okolicznościach.

Uwięzienie w Hamadanie i ucieczka do Isfahanu, to fakty dość powszechnie znane — wzmianki o nich znaleźć można w każdej encyklopedii — mniej znane natomiast, choć rzucające interesujące światło na postać Avicenny, są okoliczności w jakich rozstał się z Choresmem.

Po opuszczeniu rodzinnej Buchary, cieszący się już dużą sławą młody uczyń osiedlił się w mieście Urgenczu, stolicy Choresmu (dzisiejszy Uzbekistan). Avicenna, oraz inni uczyńcy przebywający w tym wspaniałym kwitnącym ośrodku azjatyckiej kultury, zainteresował się sultanem Mahmudem z Gazny, typowy feudalny władca, który w owym czasie zaważował Choresmem.

Pragnął on na swój dwór ścigać wszystkich wybitniejszych uczyńców. Zaprośzenie takie równało się rozkazowi. W porę ostrzeżony Avicenna wolał jednak nie skorzysta z tego „zaproszenia” znanego ze wstecznych poglądów sultana i w towarzystwie jednego z filozofów ucieka z Urgenczu poprzez pustynię Kara Kum do Persji.

W czasie tej szaleńczej przeprawy ginie w burzy piaskowej jego towarzyszy. Avicenna doszczętnie wyczerpany dociera jednak szczęśliwie do celu. Rzykował wprawdzie życie, ale umknął z złotej klatki. Może prowadzić swobodnie swoje naukowe badania bez dyktanda klerykalnego władcy.

„A JEŚLI NIE POSIADASZ OŚLICHS USZU...”

ŻYCIE Avicenny upływa wśród ciągłych groźnych nierzad dla jego osobistego bezpieczeństwa konfliktów z ortodoksyjnymi islamu. Jako filozof bronił on bowiem poznawalności świata, walczył z przesądami i stara się oddzielić religię od nauki.

Jako lekarz cieszył się olbrzymią wprost sławą, choć i w tej dziedzinie weszła koło niego herezja. Jego dokładne, po raz pierwszy w historii medycyny zanotowane opisy anatomiczne, świadczyły, że uczyń musiał dokonywać sekcji zwłok.

Avicenna z godną podziwu wytrwałością znosił napaści z jakimi spotykały się jego dążenia do odsłonięcia praw przyrody. Rozgoryczeniu swemu z tego powodu dawał jedynie wyraz w swoich pięknych poematach. Z wierszy jego nieraz przebiega gniew i gorzka ironia:

„Z ośmi bąd ośmiem — nie odsłaniaj swego oblicza.

Zwróć się do ośmi — on wolał — Jestem prawowitym

A jeśli tylko nie posiadasz oślich uszu

Osy zaraz ryczą — To jawny herezyk”

Jakkolwiek okrzykano Avicennę herezykiem i bezbożnikiem, nie odważono się wytoczyć mu procesu — zbyt wielką cieszył się popularnością i sławą. Dopiero w sto lat po śmierci uczonego księgi jego publiczne spalono w Bagdadzie.

Nie udało się jednakże wrogom postępu zamienić w popiół pracy Avicenny. Przez szereg wieków jego „Kanon Medycyny” świecił triumfem jako odkrywcze dzieło z zakresu wiedzy lekarskiej, a żywy kult uczonego przetrwał przez dziesięć stuleci wśród ludów Wschodu.

JADWIGA CHUDZIKOWSKA

Spójnia - Bieżanów Unia-Kraków 2:0

W spotkaniu piłkarskim o puchar Polski rozegranym w Bieżanowie zwycięstwo przypadło w udziale gospodarzom.

Zawody stały na dobrym poziomie i prowadzone były w szybkim tempie przy niezachwianej przewadze spójni. Bramki dla zwycięzców uzyskali Grzaka i Giergiel po 1. Sędziował Dajszczuk b. dobrze.

Rezerwy Gwardii i CWKS nie rozegrały na razie żadnego spotkania.

coraz sztywniejsze, narty coraz częściej kielzały się do tyłu, a ręce drętwiały z wysiłku.

— Czy naprawdę idziemy na Siwą? — rzucił zadyszany głosem, gdy przystanęli pod Błyszczem, żeby trochę odpocząć.

— Naprawdę — mruknęła Halina.

— Późno już... Nie wiadomo czy nie będziemy musieli zjechać o zmroku... — dodał dyplomatycznie, chcąc odstraszyć towarzyszy wycieczki od dalszego wspinania się pod przełęcz.

— Gdybym miała szkołę Schneidra, tobym się niczego nie obawiała — odpowiedziała z przekąsem Halina.

— I zresztą po tak obfitych opadach grozi niebezpieczeństwo lawin — ciągnął dalej, jak gdyby nie słyszał uszczypliwej uwagi.

— Jeżeli państwo nie chcą, to możemy wrócić — powiedział Mikula.

— Niel — zaprotestowała żywo Halina. — Ja chcę być dzisiaj na przełęczy. Koniecznie!

— Na upór nie ma rady — zawyrokował Zbytecki i znowu zapanowało milczenie.

Kiedy ruszyli w dalszą drogę, Zbytecki zatrzymał się.

— Wście, co. Ja jednak wrócić... Jakoś źle się dzisiaj czuję. Dokuczają mi nieznosny ból głowy. Za wielki wysiłek, jak na jeden dzień. Zresztą nie chciałbym wam — zaakcentował to słowo — przeszkadzać...

Był przekonany, że w ten sposób zmusi ich do powrotu. Mikula zaważał się, sądząc, że Zbyteckiego nie wypada zostawiać samego, ale Halina powiedziała kategorycznie:

— Jeżeli państwo nie chcą, to pójść sama. — Potem zwróciła się do Mikuli: — Sądję, że pan Janusz potrafi sam zjechać do schroniska. To przecież drobnostka dla ucznia szkoły Schneidra.

— Naturalnie, naturalnie... Nie krepujcie się państwo... Sam zjadę. To dla mnie naprawdę drobnostka. Chętnie bym z wami poszedł dalej, ale zrozumcie, że źle się czuję. W takich wypadkach nie można się do niczego zmuszać, bo może się źle skończyć... Przyjemnej drogi.

(36)

(D. e. n.)

Adam Bahdaj TRZECI TURNUS

— To taka poza dyrektora z awansu społecznego. Udaje skromnego, a tymczasem niedostępny, jak najgorszy bufon...

— Widocznie sądzi pan według siebie... — uciela rozmowę Halina.

Niefortunne wystąpienie Janusza Zbyteckiego odbiło się od razu na nastrojach wszystkich uczestników wycieczki. Coś się wdarło pomiędzy nich, jak niewidzialny cień, i kiedy podchodzili pod Halę Pyszną wszyscy milczeli. Pan Janusz starał się w jakiś sposób załagodzić sytuację. Nic mu się jednak nie udało. Halina i Mikula na jego żarty i dygresje odpowiadali albo mruknieniami, albo po prostu zbywali go milczeniem.

Od Hali Pysznej skierowali się głębokim żłębem pod stoki Błyszczu. Słońce grało coraz silniej. Był to zimowy dzień, w którym odczuwa się już wiosnę. Śnieg jeszcze skrzy się i wieje od niego chłodem, ale w powietrzu panuje ciepło. Wspinali się dość wolno dnem głębokiego żłęb. Śnieg był głęboki i torowanie śladu pod stromy stok odbywało się z męczącym. Szli krótkimi zakosami. Narty pręły czubami nieskazitelną biel stoku, spod kijek syłał się rozszerebrzony w słońcu pył. Małe grudki śniegu usypywały się ze śladu i wolno łoczyły się po pochylności, zostawiając po sobie ciemniejsze pasma, niby smugi na białej pościeli.

Mikula niezmordowanie torował ślad. Zbytecki kroczył na ostatku. Mimo, że miał najlepiej przetarty ślad, po godzinie marszu poczuł nagle, że opuszczają go siły. Ruchy jego były

Mikula zdumiał się. Zdanie to brzmiało w ustach Zbyteckiego tak fałszywie, jak zgrzyt kamienia na szkło. Jeszcze bardziej dziwne wydało mu się, że określenie Zbyteckiego pokrywało się z jego pierwszym wrażeniem. Skąd on taki wnikliwy? Wewnętrznie jednak buntował się przeciw cynizmowi Zbyteckiego. Ledwie kobieta wyszła, a on już doczepia jej łatkę. Spochmurniał więc i powiedział bardzo chłodno:

— Mnie to zupełnie obojętne od jakiego dyrektora...

— Przypuszczam jednak, że pan by jej nie przyjął do siebie? — rzucił Zbytecki trochę złośliwie, potem chcąc załuszczyć złe wrażenie, jakie wywarł na Mikule, dodał: — No jasne, że to wszystko jedno. Zwłaszcza, gdy ma się do czynienia z tak miłą osobą, jak pani Halina.

Przerwał rozmowę, bo właśnie nadeszła Halina.

— O czym tak panowie rozmawiali? — zapytała swym dziewczęcym i miłym głosem.

— A o pogodzie, o śniegu, o nartach... — uśmiechnął się porozumiewawczo Zbytecki.

— Tak, o pogodzie — przedcedził Mikula i pogardliwie spojrział na Janusza.

Zbytecki czuł się, jak muzyk, który uderzył w nieodpowiednią strunę. Ale się nie spieszył. Był przecież dobrym aktorem życiowym i umiał ukryć wszystkie objawy słabości. Potraktował całą rozmowę z pewną dozą lekceważenia i powiedział sobie w myśli: „Nic nie szkodzi. Haczyk chwilowo nie chwycił, ale to jeszcze nie powód do zmartwienia. Tkwiła w nim jednak pewna uraza do Mikuli i dlatego postanowił się zemścić.”

Kiedy przed schroniskiem smarowali narty i Mikula odjechał na jakiś czas, by wypróbować smar, pan Janusz nie ośmieszał szepnąć Halinie:

— Ten nasz proletariacki dyrektor jest strasznie chropowaty. Nie można z nim zamienić ani jednego żartobliwego zdania. Zaraz się obraża. Brak poczucia humoru... Jak pani sądzi?

I tym razem wola słowna nie udała się.

— Przeciwnie — odparła Halina z oburzeniem. — Zdaje mi się, że pan Władysław ma wiele delikatności, którą stara się pokryć chłodnym zachowaniem się...